Cena numeru mk. 8. Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 135. Niedziela 7 Sierpnia 1921 r. Rok XII.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

mk. 150.

Z przesyłką pocztową mk. 175 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84 Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Klęska głodu w Rosji.

Nowe niebezpieczeństwo dla Polski.

Sosnowiec, 5 sierpnia.

Zaledwie nawiązaliśmy stosunki dyplomatyczne z Rosją sowiecką, gdy na wschodzie zaczynają znów zbierać się groźne chmury. Oto ciągną ku granicom naszym setki tysięcy, a może i miljony ludzi gnanych przez głód i mór, a jednocześnie władze sowieckie, nie widząc innego wyjścia z tej tragicznej sytuacji, głoszą jawnie na wiecach i w pismach, że Rosję zbawić może tylko wojna z Polską, której śpichrze napełnione nakarmić potrafią głodne rzesze ludu rosyjskiego.

Szereg wieści, które poniżej zamieszczamy świadczy dobitnie, iż niebezpieczeństwo jest bliższe i większe, niżby się na pozór zdawać mogło. I gdyby rząd nasz niebezpieczeństwa tego nie docenił i nie przedsięwziął już dziś energicznych kroków, zabezpieczających Polskę przed zalewem fali głodnych, to kraj nasz znalazłby się w sytuacji daleko gorszej, niż w roku zeszłym, gdy hordy bolszewickie zapuściły zagony aż pod Toruń.

Estonja i Łotwa, zagrożone podobnie jak i Polska, już gotują się do obrony. Jak donoszą telegramy, na granicach tych państw z Rosją skoncentrowano wojska w sile dostatecznej do odparcia zalewu głodnych, a jednocześnie zgromadzone są zapasy żywności, w pewnych punktach dla przyjścia z pierwszą pomocą nieszczęśliwym.

To samo powinniśmy uczynić i my, ale jednocześnie Polska musi akcję ratowniczą rozpocząć w samej Rosji, jeśli się chce powstrzymać tę straszną wędrówkę głodnych ku granicom naszym.

Jeżeli jednak tej akcji naszej stanie na przeszkodzie rząd sowiecki, który wolałby sam ratować sytuację naszym zbożem, wówczas nawiązane dopiero co stosunki dyplomatyczne mogą być zerwane każdej chwili.

(s.).

Przygnębienie wśród komunistów.

Ryga, 6 sierpnia.

Naczelny redaktor „Izwiestja" Stebkow wzywa w artykule naczelnym chłopów rosyjskich do przyjścia z pomocą rychłą okolicom dotkniętym głodem. Jeśli chłopi nie przyjdą z pomocą rządowi sowietów, wówczas nieurodzaj zniszczy przemysł rosyjski i Rosja pozostanie na wiele lat krajem niedoli. Stebkow donosi dalej, że nastrój pesymistyczny ogarnął nawet i komunistów, którzy zwłaszcza w okręgach granicznych są zupełnie przygnębieni.

Wojna lekarstwem na głód.

Kopenhaga, 6 sierpnia.

„Politiken" donosi z Moskwy, że komunistyczni mówcy podburzają codziennie publicznie na ulicach ludność Moskwy, wskazują na wielkie zapasy żywności, znajdujące się w krajach graniczących z Rosją, zachęcając głodne masy do ataku na zachód. Opowiadają oni, że na wybrzeżu bałtyckim w Polsce, w Estonji na Łotwie i na Litwie znajdują się pełne śpichrze zboża, któreby wystarczyły do wyżywienia wszystkich cierpiących głód w Rosji.

Onegdaj wydano w Moskwie odezwę komunistyczną, w której powiedziano:

„Jesteście skazani na głód i śmierć. Dlatego naprzód, do walki przeciwko państwom bałtyckim".

„Politiken" donosi z Rewla, że rząd estoński w oczekiwaniu napływu wielkich mas z Rosji, przedsięwziął wszelkie środki bezpieczeństwa. Wzdłuż całej granicy urządzono stacje żywnościowe. Na granicę wysłano oddziały wojskowe na stopie wojennej.

Próba zamaskowania nędzy.

Kopenhaga, 6 sierpnia.

W telegramie iskrowym twierdzi Cziczerin, że doniesienia o katastrofalnym położeniu w okręgach dotkniętych głodem są przesadzone. Cziczerin oświadcza, że wszelkie organizacje zagraniczne, które mają się przyczynić do zwalczania głodu, będą miały pełną swobodę działania.

Pomimo uspokojenia w pierwszej części swego radjotelegramu przyznaje jednakże Cziczerin, że 18 miljonów ludzi cierpi głód. Ażeby ludność wiejską zaopatrzyć w środki żywności, potrzebuje Rosja, tak ciągnie dalej Cziczerin, 41 miljonów pudów zboża.

O wspólną pomoc dla Rosji.

Paryż, 6 sierpnia.

Prezydent ministrów Briand oświadczył przedstawicielom prasy, że zaproponował sprzymierzonym, ażeby na porządku dziennym rady najwyższej po załatwieniu sprawy G. Śląska postawić kwestję, czy sprzymierzeni mogą w sprawach ogólnoludzkich współpracować ze Stanami Zjednoczonymi i wspólnie z nimi podjąć natychmiast akcję pomocy dla ludności rosyjskiej, cierpiącej głód.

Katastrofalne położenie urzędników państwowych.

Żądanie podniesienia mnożnika do 1200.

Warszawa, 6 sierpnia.

„Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że Stowarzyszenie urzędników państwowych zwróciło się do prezydenta ministrów z memorjałem, w którym przedstawione jest katastrofalne położenie urzędników państwowych, wywołane szczególniej nową falą drożyzny.

Urzędnicy żądają obecnie dla tymczasowego zaradzenia złu podniesienia mnożnika do 1200, zamiast dzisiejszego 680, oraz podzielenia kraju pod względem drożyzny na trzy kategorje zamiast dotychczasowych pięciu.

Stowarzyszenie powołuje się w swoim memorjale na ogólny dobrobyt w kraju, świetny urodzaj i t. p. Przyznaje, że skarb państwa może nie mieć środków, ale winną jest tu raczej zła polityka gospodarza, za którą trudno, aby cierpieli urzędnicy, powołani do uczciwego spełniania swoich obowiązków. Równocześnie memorjał zwraca uwagę na przewlekłość w dycydowaniu o poprawie losu urzędników. Zwykle tak się dzieje, że nim rząd zaakceptuje podwyżki, już stają się one niedostateczne w stosunku do nowej fali drożyzny.

Rada ministrów ma się zająć tą sprawą.

Francja dla Polski.

Uchwała Kongresu historycznego.

Warszawa, 7 sierpnia.

„Le Journal de Pologne" podaje tekst dokumentu, uchwalonego jednogłośnie przez „Historyczny kongres stulecia Napoleońskiego" w dniu 3 marca 1921. Uchwała ta została oficjalnie złożona u hr. Zamoyskiego, posła Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu. Tekst brzmi:

„W uznaniu historycznej roli Polski, przedmurza cywilizacji zachodniej w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, w uznaniu bohaterstwa jej synów i ich miłości do Francji, dla której zaciągali się pod sztandary pierwszego Cesarstwa, jak również pod sztandary Rzeczypospolitej 1914 roku;

„Kongres wyraża gorącą i wierną swą przyjaźń sławnemu narodowi polskiemu i jego świetnemu Naczelnikowi, Mar-

szałkowi Piłsudskiemu.

„Kongres wyraża życzenie: By myśl Napoleona I: przywrócenie wolnej i niepodległej Polski, wiązadła stropu w gmachu jutrzejszej Europy, zrealizowana w zasadzie przez traktat wersalski, otrzymała szersze i pełniejsze zastosowanie przez przyznanie jej granic z przed 1772 roku, zarówno jak granic, określonych plebiscytem z marca 1921 r.

„Ponadto kongres wyraża życzenie: By Francja i Polska zawarły sojusz, odnoszący się do wszelkich dziedzin interesów obu krajów".

Podpisano: Za komitet obchodu napoleońskiego, generalny organizator kongresu,

A. Aug. Rey.

Prasa żydowska o ambasadzie sowieckiej.

Warszawa, 6 sierpnia.

Współpracownik „Hajnta" daje obszerny opis przybycia ambasady sowieckiej, w którym czytamy, iż ktoś z publiczności,dotknąwszy czerwonego sztandaru samochodu sowieckiego, rzekł:

„Ta cholera wywołuje głód i rewolucję; wartoby to podrzeć ale nasz rząd nie pozwala".

Pisarz żargonowy poznał z Rygi sekretarkę delegata Leszczyńskiego, oraz sekretarza Lorentza, syna fabrykanta łódzkiego. Dużo kobiet z ambasady nosi brylanty, jak istotne burżujki. Połowa prawie mówi po polsku. Dużo jest typowych twarzy semickich. Niektórzy rozmawiają z sobą w żargonie. Publiczność oczekująca zwraca ciągle uwagę na żydowstwo ambasady. Jeden się odzywa: „To nawet nie żydzi, ale zwierzęta". Policja — kończy się opis — zachowała się „elegancko i taktownie".

Eksmisja misji estońskiej.

Warszawa, 6 sierpnia.

Z powodu zarekwirowania dla przedstawicielstwa sowieckiego hotelu Rzymskiego, mieszcząca się w nim misja estońska została wyeksmitowana i musiała opuścić zajmowany lokal w ciągu godziny.

Nie mogąc znaleźć odpowiedniego lokalu, misja estońska zawiesiła swe czynności, a poseł estoński p. Aleksander Hellat, który świeżo wrócił z urlopu, i szef misji wojskowej płk. Junkur będą zmuszeni jak nas informowano, opuścić Warszawę.

Za rok 1863.

W roku ubiegłym żyjący w Warszawie powstańcy zapoczątkowali pewne prace, mające na celu zestawienie nazwisk tych weteranów, którzy podczas powstań się odznaczyli. Była to jednak praca niemetodyczna i zakończyła ją dopiero specjalna komisja, złożona z historyków powstań i kilku oficerów z m. s. wojsk.

Niestety, komisja ta pracowała zaledwie parę ostatnich tygodni, a nawet dni, ukończyła swe prace dopiero onegdaj i z tego powodu nie zdołała na czas zawiadomić wszystkich, którym odznaczenia przyznała.

Order Virtuti Militari otrzymali następujący weterani: Mazaraki, Domański, Massalski, Migdalski, Januszkiewicz, Burzyński, Gozdawa-Linejko, Bylicki, Pikarski, płk. Miniewski, Benedyktowicz, mjr. Krasucki.

Krzyż Walecznych otrzymali: Dzierzbicki, Szostak, Mazowiecki, Marjański, Jakóbkiewicz, Leśkiewicz, Woyno, Lupiński, Orzegalski, Michalski, Górski, Bratkowski, Wróbel.

Order Polonia Restituta otrzymali za zasługi dla powstania położone: Dubiecki Marjan, Dybowski Benedykt, Syroczyński Jan, Biechoński Wojciech, Limanowski Bolesław, Wierciński Henryk, Kraushar Aleksander, Zapałowski, Stankiewicz, Lasocki Wacław, Strzałecki Ant., Święcicki J., Leski, Krzyżanowski.

Oto lista tych, których Ojczyzna odznaczyła za krew przelaną, za trud i znój, za zasługi poniesione w powstaniu. Lista niedługa, ale bo też i nie wielu ich zostało. Wielka liczba weteranów nie przeżyła wojny światowej, borykając się z ciężkimi warunkami życia.

Przyczyna wybuchów na kopalniach.

Sosnowiec, 7 sierpnia.

W artykule pod powyższym tytułem staraliśmy się bezstronnie wyświetlić przyczynę wybuchów na kopalniach. Okazuje się jednak, że nasze dobre chęci były zbyt jednostronne, urząd bowiem górniczy ponosi bezwarunkowo iwią część winy za kilka ostatnich katastrof.

Nam wolno było przypuszczać, że sprawcami wybuchów są komuniści, nie przypuszczaliśmy bowiem nigdy, by urząd górniczy nie zbadał należycie miedzianomitu i nie przewidział, że materjał ten może wybuchać sam wskutek rozkładu chemicznego.

Urząd górniczy wiedział jednak, że jest nie w porządku, a mimo to nie przedsięwziął innych kroków w celu zapobieżenia dalszym katastrofom, lecz jedynie, opierając się na naszych przypuszczeniach o zamachach komunistycznych, kazał w d. 30 z. m. uzbroić stróżów w rewolwery.

Nawet wówczas, gdy wyjaśniło się już ostatecznie, że przyczyną wybuchów jest rozkład miedzianomitu, urząd górniczy nie nakazał kopalniom zniszczyć zapasy tego niebezpiecznego materjału i do tej chwili rozporządzenia podobnego żadna z kopalni w Zagłębiu nie otrzymała.

Analiza miedzianomitu dokonywana jest obecnie na zasadzie rozporządzenia prokuratora.

Wiecznie ci sami!

Huzia na królewiaków!

Sosnowiec, 7 sierpnia.

Jakiś ślusarz z Kongresówki kradł w Tarnowie części mosiężne od parowozów. Donosząc o tym fakcie, prasa c. i k. galicyjska pisze:

Ślusarz taki a taki przeszczepić chciał do Małopolski zwyczaje z Kongresówki itd.

Cóż wobec tego my moglibyśmy powiedzieć o setkach złodziei, pozostałych po okupantach w Kongresówce udających tu patrjotów?

U nas jeśli kradnie, jak w powyżej przytoczonym wypadku, to kradnie człowiek ciemny, który nie mógł się uczyć, choćby chciał, gdyż moskale tępili u nas oświatę wszelkimi sposobami.

W Małopolsce jednak spotyka się bardzo często złodziei doktoryzowanych.

Onegdaj, naprzykład, dwaj adwokaci lwowscy, obaj doktorzy nauk prawnych, dostali się do więzienia za wyrafinofane okradanie skarbu polskiego.

Myśmy nawet nie podawali tej sensacyjnej wieści, ale wobec stałej naganki na królewiaków przez c. k. centków skończymy z ciągłym owijaniem w bawełnę i ku zbudowaniu potomnych będziemy zawsze przy wyławianiu świństw podkreślać c. k. pochodzenie ich autora.

Co dalej?

Sosnowiec, 7 sierpnia.

Jak donosiliśmy we wczorajszym numerze, w Zawierciu padł ofiarą rozwścieczonego motłochu inspektor pracy z Dąbrowy, p. Humięcki, podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Mianowicie w fabryce t-wa akcyjnego „Zawiercie", wskutek zbrodniczej agitacji, robotnicy nie chcą płacić składek na kasę chorych i wogóle żądają zwinięcia tej instytucji.

Wrzenie to trwa od dłuższego czasu i odpowiednie władze starały się sprawę załagodzić i wyjaśnić robotnikom cel i znaczenie kasy, zaznaczając, iż powstała ona na zasadzie uchwały sejmowej, obowiązującej wszystkich obywateli.

Niestety, strona przeciwna nie zasypiała i ciemny tłum systematycznie podjudzała, zaznaczając, że o ile kasa chorych nie zostanie zlikwidowaną, to oni to siłą zrobią.

Niedawno jeździł w sprawie tej do Zawiercia komisarz kasy chorych z Sosnowca, p. Gallot, lecz ujrzawszy groźną postawę tłumu, pospiesznie opuścił fabrykę i temu jedynie zawdzięcza swe ocalenie.

Ostatnio zaś pojechał tam inspektor pracy z Dąbrowy, p. Humięcki, łudząc się, iż uda mu się przekonać opornych i niedopuścić do zamknięcia fabryki, co nastąpi, jeżeli robotnicy w dalszym ciągu nie będą płacili składek.

Konferencja z delegatami robotników odniosła ten skutek, iż po godzinnym przekonywaniu ich, ci krzyknęli: „brać go!" i chcieli inspektora wyrzucić oknem.

Widząc to p. Humięcki wycofał się do drugiego pokoju i wyjął rewolwer, oświadczając, iż w razie napadu będzie strzelał.

Na widok rewolweru, napastnicy ochłonęli i powiedzieli, iż p. inspektor może wyjść z biura. P. Humięcki nic podejrzewając nic złego, zbliżył się do drzwi i w tej chwili został pochwycony przez delegatów.

Podczas szamotania się, rewolwer wypalił, raniąc w rękę jednego z robotników, który trzymał inspektora.

Na odgłos strzału, delegaci wybiegli z pokoju i zaalarmowali fabrykę, zaś p. Humięcki chciał zawezwać telefonicznie pomocy policji, lecz urzędniczka, znajdująca się w pokoju oświadczyła. iż jest to telefon lokalny, co następnie okazało się fałszem.

Zaalarmowany przez delegatów tłum wdarł się do biura, wyłamał drzwi i począł w bestjalski sposób znęcać się nad p. Humięckim. Kiedy pobity stracił przytomność, zezwierzęcony motłoch chwycił leżącego za nogi i powlókł go z pierwszego piętra po schodach przed fabrykę, gdzie w dalszym ciągu poczęto się pastwić nad swą ofiarą.

W tym czasie przechodził ulicą porucznik p. Ewert i widząc znęcanie się rozszalałego motłochu, pospieszył z pomocą. W tej chwili został schwycony przez robotników i po otrzymaniu kilkunastu uderzeń, wrzu-

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

119.

Chciał wybrać ubiór, któryby nie zwracając na niego uwagi, pozwolił z łatwością wykonać mu ułożone plany.

Nie znalazł jednak nic stosownego. Posiadał wprawdzie ubranie, w jakim przyjechał z New-Jorku, lecz Lucjan Labroue, który w nim go widział w gabinecie Harmanta, mógłby go poznać, czego właśnie jaknajstaranniej unikać należało. Skrzywił się przeto, zadumawszy głęboko.

Niepodobna było stanąć na czatach o piątej rano w Courbevoie w eleganckim ubraniu, bez zwrócenia na siebie uwagi. Z drugiej zaś strony, gdzie iść o północy za kupnem tego, co mu było potrzebnem?

Nagle uderzył się w czoło.

— Wszak dziś sobota — zawołał — dzień zwykłych wypłat dwutygodniowych. Robotnicy są jeszcze w szynkach i piwiarniach... tam dostanę czego mi trzeba... jestem ocalony!

I w oka mgnieniu przywdział zużyty swój kostjum amerykański, wdział stary, pognieciony kapelusz i wyszedł, kierując się w stronę rogatek.

Szynki i piwiarnie były jeszcze otwarte W izbach roili się goście. Owidjusz, podszedłszy ku oszklonym drzwiom jednego z takich zakładów, spojrzał przez szybę do wnętrza. Siedzieli tam mularze, kowale, pokojowi malarze i mnóstwo robotników różnego rodzaju. Wzmagające się pijaństwo podniecało gwar prowadzonych rozmów. Niektórzy z robotników grali w karty, inni śpiewali, krzyczeli, a wszyscy palili fajki i cygara.

Soliveau położył rękę na klamce, chcąc wejść, gdy nagle drzwi się otwarły, a w nich ukazał się wychodzący mularz pijany, cały wapnem pokryty. Był to mężczyzna około lat czterdziestu mieć mogący. Zatrzymał się na progu, a zataczając się, spojrzał na Owidjusza z głupowa tym uśmiechem.

— Fundujesz wino, przyjacielu? — pytał ochrypłym głosem.

— Dobrze, ale nie tutaj — odparł Soliveau.

— Gdzie chcesz, wszystko mi jedno — mówił pijak — byleś fundował. Masz pańską minę, mimo zniszczonej kapoty, musisz mieć kieszeń nieprożną. Ja bo jestem goły.. Wziąłem zapłatę, lecz mi ją odebrano za dług w szynku... Nie mam ani grosza, a pragnienie mnie pali... Ja zawsze, ciągle miewam pragnienie, taka już moja natura!...

XX.

Mówiąc powyższe słowa, ów mularz, wapnem pokryty, pochwycił silnie za ramię Owidjusza, aby utrzymać równowagę. Postąpili tak kilka kroków razem.

— Chcesz zarobić dwadzieścia franków? — zapytał go nagle Soliveau.

— Dwadzieścia franków? ty chcesz mi dać zarobić dwadzieścia franków? — bełkotał pijany — chyba, że jesteś bankierem?..

— Nie, lecz chcę kupić twoje ubranie za dwadzieścia franków — odrzekł Owidjusz.

— Moje łachmany? — wyjąkał — na coby one się tobie przydały... te... te, ot! strzępy?...

— Jestem amatorem — objaśniał Soliveau — mam jutro przedstawiać mularza na scenie teatru w Batignolles, a do tej roli potrzebuję kostjumu z natury.

— Ha! ha! jakież to głupie! — zawołał mularz — i do tego potrzebujesz mego zniszczonego odzienia?

— Tak.

— Więc zgoda! wdzieraj na siebie!

To mówiąc, wtłoczył swą czapkę na kapelusz Owidjusza z taką siłą, że zasypał go pyłem wapiennym i wcisnął mu kapelusz po oczy; poczem zaczął się sam szybko rozbierać.

— Chcesz mojej kapoty? oto ją masz! — rzekł, wrzucając stare dziurawe palto na ramiona Owidjusza. Co zaś do reszty mego ubrania, to mi go chyba sam zdejmiesz, czuję albowiem, że fundamentom mego budynku brak równowagi, mógłbym łatwo przywitać się z ziemią! No, dalej! — zawołał, o mur wspierając się plecami — nie obawiam się...

Owidjusz, pomógłszy mu rozebrać się, zawinął w paczkę ubranie.

— Dobrze będziesz wyglądał na scenie! — zawołał, śmiejąc się mularz. — Kupię umyślnie bilet, aby cię zobaczyć, jeżeli nie przepiję tych dwudziestu franków. Lecz, do pioruna! — dodał — gdzież są pieniądze?

Soliveau dobył z kieszeni cztery sztuki po sto sous i włożył je w rękę robotnika, który chcąc się okazać szczodrobliwym. zapraszał go ze sobą na szklankę wina.

— Nie, nie — odrzekł Owidjusz — muszę powracać, mam uczyć się dziś mej roli.

— Idź więc, idź pracuj, mój stary. Ja idę pić, pragnienie wściekle mnie pali! A gdybyś mógł kiedy kupić mi jakie stare ubranie w miejsce tamtego, pamiętaj. że się nazywam Piotr Bouhoure, znajdziesz mnie zawsze pod Pawiem przy drodze do Clichy.

Będę pamiętał, dobranoc! — rzekł Soliveau i pośpieszył w stronę swego mieszkania.

Mularz podrzucał wesoło w ręku pieniądze.

— Prawdziwe szczęście — mówił do siebie — te moje łachmany nie warte były czterdziestu sous nawet, a on mi dał... dał za nie dwadzieścia franków ha ha.

I pozostawszy w pantalonach tylko i koszuli, zataczając się mocniej niż przed tem, wracał do szynku krokiem zygzakowatym, uderzając co chwila o drzwi lub o mury domów.

(c. d. n.)

cony do pobliskiego stawu, co spotkało również i jednego z urzędników miejscowej kasy chorych.

Dopiero przybyła policja wyrwała inspektora z rąk rozjuszonej tłuszczy i przewiozła go do szpitala, skąd po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewieziono pobitego w stanie ciężkim do szpitala św. Anny w Dąbrowie.

W sprawie tej wniesione zostały do sejmu i ministerjum interpelacje, których skutek w myśl przysłowia o kruku, jest więcej niż wątpliwy.

Jak głosi opinja, moralnym sprawcą zajścia jest poseł Gdyk, który przed kilku dniami urządził w Zawierciu wiec, nawołując robotników do niepłacenia składek i twierdząc, iż wogóle kasy chorych są niepotrzebne i szkodliwe,

Doszło więc do tego, iż urzędnik państwowy za swą żebraczę pensję narażony jest na utratę zdrowia lub życia, nic też dziwnego, że wszyscy zdolniejsi i inteligentniejsi urzędnicy gremjalnie opuszczają służbę państwową.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

7
Niedziela

Dziś Kajetana
Jutro Cyrjaka
Wsch. słońca 4 m. 35
Zach. „ 7 m. 32

Kredyt na zakupy. Ponieważ poszczególne organizacje i instytucje zwracają się do ministerjum aprowizacji o udzielenie kredytu na zakup ziemiopłodów, ministerjum wyjaśnia, że kredytami na ten cel dysponuje polska krajowa kasa pożyczkowa. Kredyty nie będą udzielane bezpośrednio poszczególnym organizacjom i instytucjom, lecz za pośrednictwem centralnych grup, jak Związek miast, Związek młynarzy, Związek polsk. stow. spoż., Centr. związek kółek rolniczych, Centr. związek polsk. przemysłu, górnictwa, hutnictwa i finansów i Związek kooperatyw urzędniczych, które przeprowadzą repartycję otrzymanych na każdą z powyższych grup sum pomiędzy organizacje, należące do danej grupy.

Zwrot fabryk przemysłowcom. Ministerjum przemysłu i handlu projektuje zwrócić prywatnym przedsiębiorcom i przemysłowcom zakłady ich i fabryki, prowadzone przez władze wojskowe, wobec czego osoby zainteresowane na terenie pow. będzińskiego i olkuskiego winny do d. 10 bm. zgłosić się do biura inżyniera przemysłowego w Sosnowcu, Targowa 7a.

Osobiste. Jak się dowiadujemy, zastępca starosty, p. Ryszard Piwowar, opuszcza zajmowane stanowisko i z dn. 1 września przechodzi na kierownika wydziału finansowo-podatkowego w magistracie sosnowieckim.

Z sądów. Sąd okręgowy w Sosnowcu między innymi rozpatrywał następujące sprawy:

1) Władysława Głąba l. 37 i Władysława Kidawy, l. 31, z Wojsławic, gm. Koziegłowy, oskarżonych o przemycanie koni zagranicę w 1920 r.

Oskarżeni zostali uniewinnieni.

2) Eljasza Zyskinda, l. 29 z Będzina, oskarżonego o uchylenie się od służby wojskowej w sierpniu 1920 r. skazano na 4 mies. więzienia i na 200 mk. kosztów sądowych.

Na zasadzie amnestji, połowa kary została mu darowaną.

3) Czesława Borówki z Zawiercia osk. z art. 522 k. k. t. j. o zgwałcenie mężatki Józefy M. w Zawierciu w sierpniu 1920 r. B. został uniewinniony.

4) Moszka Izaaka Cukiermana z Będzina, osk. o uchylenie się od służby wojskowej w sierpniu 1920 r., skazano na 3 mies. więzienia i 120 mk. kosztów sądowych. Na zasadzie amnestji, kara więzienia została mu darowaną.

Pięć innych spraw zostało odroczonych.

Skład sędziów był następujący: przewodniczący sędzia E. Łuński, sędziowie asesorowie: W. Kaczyński i M. Ostrowski, sekretarz M. C. Kyrcz. Oskarżał podprokurator K. Kucharski.

Ucieczka żony. Zamieszkałej przy mężu swoim w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego żonie Piotra B. Janinie sprzykrzyło się pożycie z mężem.

To też wczoraj uciekła od niego, zabierając nie tylko swoje fatałaszki, lecz biżuterję, zegarek męża i jego garderobę wartości około 30 tys. mk. Na wyjazd zabrała również wszystką gotówkę w kwocie 7 tys. mk. Ponieważ pochodziła z Krakowa, przeto w tym kierunku udał się opuszczony mąż w celu poszukiwania niewiernej.

Nieudana kombinacja. Na kopalni „Renard“ pracuje dwuch imienników Józefów N.

Brat jednego z nich Władysław znalazł książkę na deputat węgla na 10 korcy i żywność i deputat ten sprzedał jednej z mieszkanek przy ul. Renardowskiej w Sosnowcu za 3600 mk.

Podczas wydawania deputatu oszustwo się wykryło, wobec czego „handlarz węgla“ Władysław N. został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Ładny narzeczony. W ubiegły czwartek podczas nieobecności wdowy M. Głodys, mieszkanki Starego Sielca, sublokator jej, a zarazem i narzeczony, gdyż w najbliższych dniach miał się odbyć ślub, Janczyk Franciszek, lat 26, z Kłodna — Nowy Sącz skradł jej 2 garnitury, bieliznę, 2 p. kamaszy, 2 kapelusze, zegarek, 2 pierścionki ślubne, brzytwę, ogólnej wartości 40 tysięcy marek i 2 tys. mk. gotówki, które miał zapłacić za ślub. Obiecujący narzeczony zbiegł w niewiadomym kierunku.

Sprzeniewierzenie. Zamieszkały w Dąbrowie Tadeusz S. dał swemu znajomemu Władysławowi K. na zakup artykułów żywnościowych 154 tys. mk. Z pieniędzmi tymi K. ulotnił się.

Poszkodowany zameldował o tym policji, która sprawę skierowała na drogę sądową.

Aresztowanie szajki złodziejskiej. Przed kilku dniami, w mieszkaniu Szmula Lewkowicza w Będzinie została spełniona w nocy kradzież 33 tys. mk. i 2010 rb. gotówką oraz drobne przedmioty, wartości 5 tys. mk. Policja wpadła na trop szajki złodziejskiej, która aresztowała. Na czele szajki stał Józef Pietrasik, do pomocy zaś miał trzy kobiety: Martę Szczygielską, Helenę Wąs i Marjannę Kawkę. Od aresztowanych odebrano łomy, wytrychy itp. Wszystkich osadzono w więzieniu będzińskim. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Ujęcie złodzieja. Zygmuntowi Godowskiemu, w Sosnowcu przed kilku dniami, przed dworcem kolejowym w Sosnowcu skradziono 2500 mk., zaś Stępniowi Władysławowi powstańcowi z Górnego Śląska skradziono trzewiki, wartości 4 tys. mk. Wczoraj poszkodowani złodzieja zatrzymali na ul. 3-go maja i oddali go w ręce władz. Jest nim 20-letni Władysław F. z Podgórza. Osadzono go w areszcie.

Olbrzymi pożar w Sosnowcu.

Sosnowiec, 6 sierpnia.

W ub. piątek, o godz. 10 i pół wieczorem, Sosnowiec został zaalarmowany syrenami sygnałowymi o wybuchu pożaru. Ogromną łunę pożaru widać było w promieaniu kilkunastu kilometrów.

Paliły się magazyny smoły i smarów firmy „Andryszewski i S-ka“ w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza Nr. 13. Takiego olbrzymiego pożaru dawno Sosnowiec nie oglądał. W ciągu kilkunastu minut do pożaru przybyło 15 straży ogniowych które walczyły z rozszalałym żywiołem. Akcję utrudniał brak wody, którą czerpano ze studzien sąsiednich domów i dowożono z Przemszy. W akcji ratowniczej brały też udział straże z Górnego Śląska z huty Guterman i dwie straże z Mysłowic. Stłumić pożaru nie zdołano, lecz umiejscowiono go, by nie zagrażał sąsiednim budynkom i fabrykom mydła i smarów.

Straty z powodu pożaru wynoszą około dwuch miljonów marek. W celu usunięcia niebezpieczeństwa grożącego miastu, składy smarów i tłuszczów winny być umieszczone po za obrębem miasta.

Jak się dowiadujemy, składy smarów firmy „Andryszewski i S-ka“ były asekurowane, więc też osobiście firma wielkich strat nie poniesie.

Przyczyna pożaru na razie nie ustalona.

Z kroniki towarzyskiej. Dnia 7.VIII 1921 r. odbędą się zaręczyny W. Poledaika z p. Zofją Prątkiewiczówną.

Aresztowanie herszta szajki bandyckiej.

Niwka, 6 sierpnia.

Policji niweckiej udało się aresztować herszta szajki bandyckiej, 27-letniego Józefa Stroja, pochodzącego ze wsi Brzuchania, gm. Wielko Zagórze, pow. miechowskiego. Strój stał na czele dobrze zorganizowanej szajki bandyckiej, złożonej z kilku bandytów i był postrachem pow. miechowskiego i olkuskiego. Dla łatwiejszego zatarcia ukrywania się bandyta używał nazwisk Wojciecha Migasa i Stanisława Migasa.

W ubiegłym roku zbiegł on z więzienia w Grudziądzu, gdzie odsiadywał karę 14 lat więzienia za kradzieże i rabunki, z wyroku b. sądów okupacyjnych. Po ucieczce z więzienia przybył do Dańdówki i tutaj wyszukał sobie narzeczoną w osobie Anny M. oraz kuzynki, kumosie i przyjaciółki. Najwięcej przebywał u swej kuzynki Stanisławy L. w Dańdówce. W celu zmylenia czujności policji pracował w końcu maja na kopalni w Niwce. Pracę porzucił i z Dańdówki urządzał wyprawy w olkuskie i miechowskie, wraz ze swym bratem Jankiem, dobrawszy kilku innych kompanów.

Po każdym napadzie i rabunku powracał do Dańdówki z łupem w gotówce i produktach i urządzał zabawy w dobranem towarzystwie. Na jego sumieniu ciążą prawie wszystkie rabunki i kradzieże w okolicach olkuskiego i miechowskiego.

Po ostatniej takiej wyprawie przybył do Dańdówki, a obchodząc wszystkie kuzynki i kumosie, każdej dawał prezenty i u każdej urządzał zabawę. U narzeczonej swej Andzi został podczas zabawy wyśledzony. Zdążył jednak umknąć. Dopiero na polach dańdowskich policja pochwyciła go i pod silną strażą odesłała do więzienia w Miechowie.

Od chwili aresztowania Stroja, miechowskie i olkuskie odetchnęło.

Z kraju.

Nowe żądania kolejarzy.

Uchwały zjazdu Związku kolejarzy.

Warszawa, 6 sierpnia.

Na zjeździe kolejarzy uchwalono wczoraj wysłać delegację do rady ministrów z następującymi żądaniami:

1) przyjęcie wszystkich wydalonych za strajk i wypłacenie zaległych pensji;

2) wypłacenie pensji dwumiesięcznej jako ekwiwalentu za niedostarczone produkty;

3) zastosowanie niezwłocznie pragmatyki służbowej;

4) zabezpieczenie bytu niezdolnych do pracy;

5) udzielenie przez rząd 700 milj. marek kredytu dla kooperatyw kolejowych;

6) załatwienie żądań zjazdu do 1 października.

Jeżeli pierwsze cztery warunki nie będą uwzględnione w przeciągu dni 10, władze związku kolejarzy nie biorą na siebie odpowiedzialności za następstwa.

Pobożny paskarz. „Słowo Kujawskie“ odpowiada taki fakcik z prawdziwego zdarzenia:

Pewien mieszkaniec Szpetala Dolnego, nabywszy partję kapusty i innych jarzyn na sumę coś około 18 tysięcy i następnie sprzedawszy ten towar na rynku włocławskim za 40 tys. z górą, przybył do proboszcza parafji chełmskiej i zaofiarował mu aż 100 (wyraźnie sto) marek na mszę dziękczynną. Zapytany, za co jest on tak mocno wdzięczny Panu Bogu, odpowiedział z całą naiwnością o dokonanej pomyślnie tranzakcji paskarskiej. Proboszcz chełmski, rzecz prosta nie przyjął hojnej ofiary.

Kradzież 100 tys. dolarów. Kradzieże na stacji w Koluszkach stały się prawdziwą epidemją. Szajki zorganizowanych rzezimieszków polują specjalnie na emigrantów wracających z Ameryki i ograbiają ich z dolarów. Swieżo zapisuje kronika niezwykle sensacyjną kradzież na tej stacji. Mianowicie dnia 31 z. m. wracającemu z Ameryki pasażerowi skradziono podczas wsiadania do pociągu pospiesznego, (Nr. 1) dążącego z Warszawy do Piotrkowa 100,000 dolarów, zapomocą wycięcia żyletką kieszeni marynarki. Emigrant z rozpaczy po tak olbrzymiej stracie (240 miljonów marek) ciężko się rozchorował.

To powinno być przestrogą, aby tak wielkich sum nie brać ze sobą, ale przekazywać przez banki.

Trumna na dwie osoby. W pewnej fabryce wyrobów metalowych we Lwowie wykonano niedawno szczegółowy okaz. Była to trumna metalowa na dwie osoby, o przegrodach ze szkłami, w nakryciu. Trumnę tę zamówiła pewna magnatka rosyjska dla siebie i męża swego, który zginął na wojnie, odpowiedni też do trumny kazała wybudować grobowiec. Do trumy włożone zostaną zwłoki męża, drugie miejsce kochająca bezmiernie żona rezerwuje kiedyś dla siebie. Dodać należy, że trumna ta kosztowała więcej, niż dawniej trzypiętrowa kamienica...

TELEGRAMY.

Konferencje Brianda.

Paryż, 6 sierpnia.

(Telegr. wł.).

„Chicago Tribune“ donosi:

Wczoraj Briand odbył kilka ważnych konferencji. Przyjął on ambasadora St. Zjednoczonych Jusseranda, następnie ambasadora francuskiego w Berlinie Laurenta i w końcu posła niemieckiego dr. Mayera. Ze wszystkimi Briand omawiał sprawę G. Śląska lub też sprawy, ściśle z nią związane.

Jak się obniża kurs marki?

Warszawa, 6 sierpnia.

(Przez telefon).

Pisma wiedeńskie podają wiadomość o mobilizacji w Polsce roczników 1894, 95 i 96 roku. Wiado-

mość ta jest z gruntu fałszywa i ma na celu wywołanie niepokoju na giełdzie i obniżenie kursu marki polskiej.

Powrót Kiereńskiego do Rosji?

Warszawa, 6 sierpnia.
(Przez telefon).

Z Paryża donoszą, że Briand w tych dniach przyjął b. dyktatora Rosji Kiereńskiego w sprawie pomocy dla głodującej Rosji. Wyjaśniło się, że Kiereńskij gotów byłby powrócić do władzy w Rosji w porozumieniu z państwami ententy.

Sprawa rozbrojenia.

Waszyngton, 6 sierpnia.
(Telegr. wł.).

Departament państwa ustalił termin otwarcia konferencji w sprawie ogólnego rozbrojenia na d. 1 listopada r. b.

Oddaj, coś ukradł!

Paryż, 6 sierpnia.
(Telegr. wł.).

Komisja reparacyjna ogłasza, iż w ciągu najbliższych 6 miesięcy Niemcy muszą dostarczyć 29.000 koni, 130.000 owiec i 175 tysięcy bydła, nie licząc tych ilości, które Niemcy muszą oddać innym państwom na zasadzie umów zgodnie z art. 238 taktatu wersalskiego.

O zamknięcie granicy.

Opole, 6 kwietnia.
(Telegr. wł.).

Komisja międzysojusznicza otrzymała ponowne prośby Niemiec i Polski o szczelne zamkniecie granicy G. Śląska.

W ostatnich dniach zauważyć się daje wzmożony przypływ podejrzanych osobników z Niemiec.

Rozstrzygnięcie prowizoryczne.

Paryż, 6 sierpnia.
(Telegr. wł.).

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że rada najwyższa nie rozstrzygnie ostatecznie sprawy G. Śląska, lecz załatwi ją prowizorycznie, zatrzymując nadal okręg przemysłowy we władzy ententy. Wobec nieustępliwości Anglji i bezwzględnego żądania Francji, by okręg przemysłowy przypadł całkowicie Polsce, innego wyjścia znaleźć niepodobna.

W celu zdania sprawy z dotychczasowych starań i zdecydowania dalszego postępowania o upaństwowienie **Sieleckiego Gimnazjum Męskiego,** niniejszym zapraszamy Rodziców uczni Gimnazjum na naradę, odbyć się mającą w niedzielę dnia 7 sierpnia r.b. o godz. 4 popłdn. w lokalu gimnazjalnym. Upraszamy o jaknajliczniejsze przybycie także i zamieszkałych poza Sosnowcem.

Komitet Rodzicielski.

Sosnowiec, 1 sierpnia 1921 r.

W dniu 15 Sierpnia r. b. o godz. 2-ej po poł. odbędzie się w **lokalu Ochrony na Górze Zamkowej w Będzienie,**

Ogólne Zgromadzenie Członków

I-go Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego

w BĘDZINIE,

z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie posiedzenia.
2) Wybór prezydjum.
3) Odczytanie protokułu poprzedniego Ogólnego Zebrania.
4) Odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania za r. 1920.
5) Likwidacja Starego Statutu i zatwierdzenie Statutu nowego, opracowanego na podstawie normalnej ustawy polskiej z dnia 29 Października 1920 r.
6) Zatwierdzenie proponowanego budżetu na r. 1921.
7) Wybór 6-iu Członków Rady, 6-ciu Zastępców, 3-ch Członków Komisji Rewizyjnej i 2-ch Zastępców.
8) Wolne wnioski.

Wnioski winny być zgłoszone do Zarządu T-wa przynajmniej na 3 dni przed Ogólnem Zebraniem w przeciwnym razie, będą unieważnione.

Gdyby w oznaczonym dniu i o naznaczonej godzinie nie zgłosiła się dostateczna ilość Członków przewidziana Statutem, wówczas, w tymże dniu o godzinie 4-ej po południu i w tymże lokalu odbędzie się drugie posiedzenie, które bez względu na ilość przybyłych Członków będzie prawomocnem.

Wobec bardzo ważnych debatów, jakie wyłonić się muszą przy omawianiu treści nowego Statutu, pożądanym jest jak najliczniejszy udział Członków. Prosimy przeto naszych Udziałowców z Grodźca, Łagiszy, Małobądza, Gzichowa, Dąbrowy i innych miejscowości o bezwarunkowe przybycie na posiedzenie.

ZARZĄD.

KONKURS.

Magistrat miasta Zawiercia ogłasza konkurs na następujące roboty brukarskie i betonowe.

1) Zerwanie starego bruku i rozplantowanie łożyska z przesortowaniem kamienia — 7000 m²

2) Wybrukowanie na nowo z kamienia glazowego z podsypaniem piasku, zaszabrowaniem, ubiciem i zamiałowaniem; kamień dostarczony na miejsce przez Magistrat.

3) Wykonanie płyt i krawężników betonowych.

4) Ułożenie płyt i krawężników na chodnikach z podsypaniem piasku i zalaniem cementem spoin krawężników.

Reflektanci na powyższe roboty winni złożyć oferty najpóźniej do dnia 12 sierpnia 12 godz. w południe w Magistracie Wydział Budowlany. Ceny od metra kwadratowego

Bliższych informacji udziela Wydział Budowlany Magistratu codziennie od 10-ej do 12 ej w południe.

Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

MAGISTRAT MIASTA ZAWIERCIA.

Czy chcesz aby o twoim handlu Zagłębie wiedziało?

— daj ogłoszenie w „ISKRZE".

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kot Jan zgubił swój paszport i żony Wiktorji Kot, akt rejentalny Nr. 189 na imię Wiktorji Roh.

Dom piętrowy murowany plac odpowiedni na składy, lub pod budowę blizko stacji osobowej i towarowej sprzedam. Pośrednictwo wyłączone. Wiadomość Będzin, Kościuszki 6.

Okazja!!! Fortepian koncertowy krótki czarny sprzedam. Dęblińska 11, stróż wskaże.

Pianino Blüthnera do sprzedania. Wiadomość w sklepie Hiszpańskiego 3-go Maja 18.

Bolesławowi Sokołowi skradziono paszport i kartę zwolnienia oraz 500 marek.

Poszukuje się sklepu w dobrym punkcie. może być bez mieszkania w Dąbrowie, w Będzinie, albo w Sosnowcu i może być za odstępnem. Wiadomość Iskra Będzin.

Sprzedam dom w Ksawerze w którym znajdują się 4 mieszkania dubeltowe i pojedyńcze. Wiadomość Orzechowski. Góra Zamkowa 12.

Zdolny ekspedjent - manufakturzysta potrzebny. „Piast", Sosnowiec,

Młoda panienka poszukuje pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia do Iskry dla „Heli".

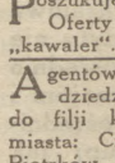
Chłopiec z Będzina potrzebny do noszenia gazet do Dobieszowic. Zgłaszać się do Iskry w Sosnowcu.

Pokój w śródmieściu przy rodzinie z utrzymaniem potrzebny. Zgłoszenia przyjmuje „Piast", Sosnowiec, Modrzejowska.

Kawiarnia do sprzedania w Sosnowcu. Wiadomość w Iskrze w Sosnowcu.

Zakład ślusarsko-mechaniczny A. Kranc Dekierta 9 przyjmuje do reparacji maszyny do pisania, szycia, rachowania, gramofony, samochody, motocykle, rowery. nogi sztuczne, szlifowanie brzytew noży i wszelkie roboty wchodzące w zakres mechaniki.

Żurnale mód w dużym wyborze posiada na składzie Biuro Dzienników i Ogłoszeń Józef Hlawski Sosnowiec 3-go Maja Nr. 4.



POMNIKI GOTOWE poleca Zakład kamieniarski Jana Zágórskiego, Sosnowiec ul. Aleja. Tam wykonywa się grobowe figury z piaskowca, marmuru i granitu, oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa.

Dla „;potrzeującej" jest miejsce: Wiadomość „Iskra" Sosnowiec.

W sklepie kooperatywy pracowników państwowych pozostawiono pewną kwotę pieniędzy, kluczyki i drobiazgi. Można odebrać za zwrotem kosztów ogłoszenia.

Do sprzedania łóżka sosnowe i dębowe. Ul. Szczodra 5 Róg Wiejskiej.

Smołę poleca najtaniej Smolarnia Lemkowicza przy ulicy Zygmunta obok domu Ludowego sprzedaż na pudy codziennie od 4-ej do 7-ej wieczorem.

Poszukuję mieszkania jednego pokoju Oferty do „Iskry" w Sosnowcu pod „kawaler".

Agentów agentek obznajmionych z dziedziną wydawnictw i ogłoszeń do filji klucza Częstochowskiego na miasta: Częstochowę, Kielce, Radom, Piotrków i Skarżysko, poszukuje za dobrą prowizją. Zgłoszenia przyjmuje piśmienne lub osobiste D. Ciszek Będzin Kołłątaja 3. Bliższe informacje na miejscu.

Osoba inteligentna potrzebna do dzieci i gospodarstwa adres w redakcji.

Do sprzedania bardzo ładny kwiat. Wiadomość. Daleka 19. Sosnowiec.

Szafa w dobrym stanie do sprzedania 25 tys. dwa męskie żakiety czarne i kamizelka. Ul. Robotnicza 29. Konstantynów.

Nauczycielka poszukuje mieszkania, złożonego z 3 pokoi, kuchni i klozetu. Może kupić meble. Dęblińska 11. Kieślowska.

Kupno i sprzedaż domów, placów, kawiarni, sklepów. Wiadomość Warszawska 14. Gałecki.

Poszukuje się wspólnika z większym kapitałem do biura ekspedycyjnego. Jedynie polacy mogą się zgłaszać. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec.

Do sprzedania 30 tysięcy sztuk cegły tegorocznej, dobrze wypalonej. Cena przystępna. Nabywcy zechcą się zgłaszać do p. Marcina Rableckiego w Łagiszy.

Władysław Gala zgubił książkę z kasy Chorych.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski.

Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.